

dze ci, którzy sądzą, że w Kole polskiem za-
powiedź ogólnych wyborów wywołała jakoby
rozpaczą. Jeżeli Cześci podejrzyją, że pod
wrażeniem tej rzekomej rozpaczy mogłyby
przystać do skutku niekorzystne dla nich ukła-
dy, toć bardzo łatwo im było zapobiedz temu:
wystarczyło zaniechać obstrukcyi, za pomocą
której i tak Cześci nie zdołają niczego. Ale
prawda, a la longue samo zaniechanie obstru-
kcyi nie wystarczy. Trzeba się pogodzić z fa-
ktem, że państwo austriacko-węgierskie jest
faktem historycznym, do którego zbурzenia Po-
lacy nie myślą się przyczyniać.

Po rozwiązaniu.

Pisza nam z Wiednia, 8 września:
P. Koerber stanął „citra Rubiconem“, aby
użyć wyrażenie, które się stało popularnem w
Rzymie po sławnej przeprawie Juliusza Cezara
przez tę sławną granicę. Pomimo pesymis-
tycznych przepowiedzi co do wyniku przy-
szłych wyborów, trudno nie uznać ważności
powodów, które skłoniły gabinet austriacki
do przekroczenia Rubiconu rozwiązania Izby.
Powiedają, że w smutnej pamięci nocy 8
czerwca rozpoczęła się połowie czeszy, prze-
widując, że rozporządza pod wpływem radykalne-
go skrzydła klubu młodoczeskiego gwałtowna, a
w gruncie rzeczy żakowska obstrukcja skończy
się dotkliwą porażką, jeżeli posiedzenie zosta-
nie przedłużone do dnia następnego; w tej o-
bowiade ułali się do ministra Rezeka i do p.
Koerbera z prośbą, aby sesya została natych-
miast zamknięta, przyrzekając, że aż do jesieni
uspokoją się umysły w Czechach i że przeto
na jesień klub młodoczeski zaniecha obstru-
kcyi przeciwko inwestycjom. Ufny w te obie-
tnie, p. Koerber zamknął sesję nagle, nie
porozumiewszy się z przywódcami innych
stronnictw.

P. Koerber liczył na pewno na to, że
młodoczesi rzeczywiście w nowej sesyi zanie-
chają gwałtownej obstrukcyi. Tymczasem za-
miast usmierzając sztucznie wzburzone fale, po-
słowie młodoczeszy skorzystali z wakacyi, aby
jeszcze więcej roznamiętnić massy, a ostate-
cznie klub młodoczeski uchwalił kontynuować
obstrukcyę. Ci „umiarkowani“ posłowie czeszy,
którzy 8 czerwca przyrzekali p. Koerberowi
poprawę, mianowicie b. minister Kaizl, tak
zrecznie się schowali, że rząd nie mógł im na-
wet przypomnieć danej obietnicy! Pod wraże-
niem tej dwulicowości polityków młodocze-
skich p. Koerber zalecił Cesarzowi rozwiązanie
Izby.

Bądź co bądź, zgon wybranej na wiosnę
1897 roku Izby poselskiej nie obudzi najlżej-
szego uczucia żalu. Pomimo najlepszej woli
nieubliżania pamięci nieboszczka, nie można
o tej Izbie powiedzieć nie a nie dobrego. Jak
niepoprawny recydywista-zbrodniarz, przez trzy
lata popełniała ona same przestępstwa naru-
szając nieustannie swe obowiązki. Okryła ona
siebie wiekistą hańbą, która przed sprawiedli-
wym trybunałem dziejów zaznaczy się jeszcze
dotłoczniej, niż w świadomości uwidzionej pu-
stemi hasłami współczesności. Był to istny par-
lament dekadentyzmu. Obstrukcyja pojawiała się
także w innych parlamentach. Ale pojawiała się
jako chorobliwy stan chwilowy, praktykowana
zawsze przez jedno tylko skrajne stronnictwo.
W parlamencie austriackim przez 3 lata gra-
sowała ona jako zaraza endemiczna. Gwałto-
wne oburzenie, jakie z powodu obstrukcyi nie-
mieckiej udawali Cześci, którzy wprowadzili
obstrukcyę 1891 do sejmu czeskiego, 1894 do
Rady państwa, było równie wstrętne, jak
późniejsze oburzenie lewicy z powodu wskre-
szonej obstrukcyi czeskiej. Oba te stronnictwa
w równej mierze spiewniewierały powagę i do-
bre imię parlamentu.

Od pierwszego do ostatniego dnia wybra-
na w r. 1897 Izba stała się karykaturą zebrania
parlamentarnego. Przysłło, ale prawda hi-
storyczna kaže nam konstatować, że ten *Leit-
motiv* skandalów i brutalnych warcholstw, który
się powtarzał w różnych modulacjach pod-
czas 3-letniego trwania tej Izby, wyszedł z gro-
na naszych, polskich secesjonistów: stoja-
łowczyków, ludowców i socjalistów, którzy
zaraz na pierwszym posiedzeniu, przed wybo-
rem prezydenta, rozpoczęli burdę pod pre-
tekstem oswoobodzenia rzekomo „umiarkowego“
w wzięciu „męczennika gwałtów władzy“
Szajera. Już wtedy na bramach greckiego pa-
łacu przy Franzensringu pojawił się ponury
napis: „Tu niema nadziei“. Wtedy to rozpo-
częła się owa kakafoonia, przypominająca pie-
kło Danta:

„Diverse lingue, orribili favelle,
Parole di dolore, accenti d'ira,
Voci alte e fioche, e suon di man con elle,
Facevano un tumulto, il qual s'aggira
Sempre in quell' aria senza tempo tinta,
Come la rena quando a turbo spira“ *).

Prawda, dopuszczała się tych skandalów
zawsze tylko — warcholska mniejszość. Nie-
stety nie można jednak także innym, umiarko-
wanym stronnictwom oszczędzić zarzutu, że
wobec tych gwałtów fakcyi skrajnych, okazy-
wały grzeszną pobłażliwość i nieudolność. Za-
rzut ten zarówno cięży na umiarkowanych
stronnictwach lewicy, które często w rezolu-
cyach potępiały obstrukcyę radykałów niemiec-
kich, ale nie zdobyły się na odwagę sprzeci-
wić im się czynnie, jak później na umiarko-
wanych stronnictwach prawicy, które, potępia-
jąc szczerze obstrukcyę młodoczeską, zbyt dłu-
go wahały się wygłosić stanowcze veto, a na-
wet w decydującej chwili 8 czerwca jeszcze
kołysały się pomiędzy swym zasadniczym
wstrętem do obstrukcyi a kokietowaniem z eks-
prymierzeniami młodoczeskimi. I tak wszyst-
ko, zaciekłość żywiołów radykalnych, jak mię-
kość i słabość żywiołów zachowawczych, zło-
żyło się na to, aby wybrany pod nieszcześli-
wą gwiazdą parlament okrył się na zawsze
hańbą. Reforma wyborcza zwiększyła dawny
komplet Izby o 72 mandaty nowej 5-tej kuryi
powszechnego głosowania. Tak zwiększony pa-
rlament nie pozostawił po sobie ani śladu doda-
tecznego czynu, nie uchwalił ani jednego pro-
jektu!

„Te licznym zasiadaczem obciążone ławy
Nie przyczyniwszy dobra, przyczyniły
— jak śpiewa Trembecki!

*) W tłumaczeniu Stanisławskiego ustep ten
brzmi tak:

Różne języki i okropne mowy,
Jęki boleści i gniewu wykrzki,
Grzmiące i schr pie głosy, ręk klaskania —
Sprawiały zamęt straszliwy i ciągły,
Wrzący w powietrzu nieskończenie mrocznem,
Jak wrą pędzone tchnieniem wichru piaski!

Ogłoszony dziś komentarz rządowy bardzo
słusznie podnosi, że niepodobna, aby lokalna
kwestya, czy w czeskich okręgach ma istnieć
czeski język urzędowy władz, górowała nad
wszystkimi innymi interesami państwa. Nieje-
dnokrotnie w ciągu ostatnich lat wskazywa-
liśmy właśnie na tę anomalię. Daj Boże, aby
ta uwaga w manifestie rządowym, obok wska-
zania na potrzebę ratunku poważnie zagrożo-
nych ekonomicznych interesów i zabezpiecze-
nia ciągłości konstytucyjnego życia — tej cią-
głości, którą druga taka kadencya, jak z lat
1897 do 1900, naraziłaby na najpoważniejsze
niebezpieczeństwa — przemówiły najdobitniej
do przekonania ludności.

Przed jedną iluzją, któraby z góry mu-
siała spaczyć ogólne wybory, już dziś ostrze-
gamy. Legenda głosi, że po strasnej bitwie
pomiędzy Rzymianami a Hunnami w pobliżu
dzisiejszego Chalons, w której padło podobno
300.000 wojowników, jeszcze w obłokach wal-
czyli ze sobą duchy poległych wrogów. Na
taką pośmiertną walkę w obłokach zakrawa-
łoby, gdyby uśmiewano przyszłym wyborom
nadą cechę walki pomiędzy niemiecką lewicą a
rozbitą przez obstrukcyę młodoczeską byłą pra-
wicą. Rozwiązanie Izby uśmiewa te stare i prze-
dawione hasła. Jeżeli w nowej Izbie powsta-
nie większość, to nie większość prawicy, ani
większość lewicy, lecz większość wszystkich
rozwaznych i uczciwych żywiołów, gotowych
po trzech latach skandalicznych i jałowych za-
pasów nareszczie opatrzyć srode zaniedbane
potrzeby państwa, choćby przyszło na razie u-
sunąć na bok dążności stronnice, nawet naj-
bardziej uprawnione.

U nas rzeczywiście nie innego nie może
się stać głównem hasłem wyborczem, jak:
solidarność Koła polskiego. Dla nas
największą klęską w wyborach r. 1897 było to,
że po raz pierwszy od czasu, gdy istnieje w
Austrii parlament, powstały obok Koła pol-
skiego i przeciwko niemu frakcyje nibyto pol-
skie, i że to nie było chwilowem ujęciem, lecz
w ciągu 3-letniej kadencji zaniewiało się
coraz wyraźniej w system. Te frakcye secesy-
onistów naszych nie zdołały w Izbie zdobyć
szacunku, często narażały się na powszechne
pośmiewisko (przypomnijmy sobie mowy Sto-
jałowskiego!), ale jako taran przeciwko Kołu
polskiemu, wysługiwały się wszystkim wrogom
naszym.

Miejmy nadzieję, że tylko obłąd chwilowy
zrodził te frakcye secesjonistów. Gdyby one
miały powrócić do nowej Izby, stanowisko
Koła polskiego stałoby się coraz trudniejszym,
wpływ jego upadłaby coraz więcej, nie mo-
głoby, jak dawniej, bronić skutecznie intere-
sów kraju. Wszystkie inne przeto względy po-
winy uściupić na bok po za tym głównym,
aby przywrócić solidarność naszej reprezenta-
cyi narodowej w parlamencie austriackim.
Pierwsze i decydujące pytanie powinno być to:
czy kandydat przyrzeka wstąpić do Koła pol-
skiego? To jest teraz tak doniosłym pytaniem,
że obok niego wszystkie inne tracą na znacze-
niu. Najpomyślniejszy wynik wyborów w in-
nych prowincjach nie dopomóże nam, najnie-
korzystniejszy nie zaszkodzi nam stanowczo,
byle do nowej Izby powróciło jedno solidarne
Koło polskie, nienarazone na nieene napasów
własnych ziomków — secesjonistów, Kicińskich
nowego autoramentu, wysługujących się bez-
wiednie obcy.

Odmowa demokratom.

Zjazd demokratów, odbyty 22 sierpnia na
Ratuszu lwowskim, uchwalił zaprosić do „unii“
także stojałowczyków, wszelako na wniosek dr.
Witolda Lewickiego, bez samego ks. Stojałow-
skiego. Z grupą tych „ludowców“ postanowili
demokraci wdrożyć rokowania o do warunków,
na jakich ona zechce laskawie pójść pod ko-
mendę generałów masonyrii galicyjskiej. Ale
Stojałowczycy nie czekali na owe rokowania,
lecz 3 września odbyli w Krakowie naradę i
co na niej uchwaliłi, to teraz ogłosili drukiem.
Ten bukiet, wręczony demokratom, debiutują-
cym w roli wodzów „unii“, składa się z takich
wonných niezapominajek:

„Wydział Rady stronnictwa chrześcijań-
sko-ludowego na posiedzeniu odbytem w Kra-
kowie w dniu 3-go września br. jednomyślnie
uchwalił:

1) Wobec tego, że stronnictwo demokra-
tyczne składa się przeważnie z tak zwanej ga-
licyjskiej biurokracyi, która okazała się do-
tychczas z bardzo nielicznymi wyjątkami, wro-
gą ludowi, wydział Rady stronnictwa chrześci-
jańsko-ludowego oświadcza, że tak długo w
żadne ze stronnictwem demokratycznym układy
i rokowania wdawać się nie może, póki ludowi
przynajęący się do demokracji, swego po-
stępowania wobec ludu gruntownie nie zmie-
nią i o codowd prawdziwej życzliwości dla lu-
du nie złożą.

2) Ponieważ zjazd demokratyczny złączył
się z żądami w urojonej nadziei „spolszczenia
się żydów“ a postanowił też współdziałać z so-
cyałnymi demokratami, stojącymi na gruncie
bezwyznaniowym i międzynarodowym, wyraż-
nie pochwalając zgnębne dla ludu socyałnych
demokratów w Królestwie Polskiem działanie,
przeto stronnictwo chrześcijańsko-ludowe, sto-
jąc ściśle na zasadzie chrześcijańskiej i naro-
dowej, do takiego zjednoczenia, jakie stworzy
chce demokracja, przystąpić nie może, ale
rozpoczynając pierwszą w kraju walkę i z no-
wymi demokratami dalej prowadzić będzie.

3) Zjazd demokratyczny, zapowiadzawszy,
że chce doprowadzić do zjednoczenia (koncen-
tracyi!) ludowych stronnictw, uchwalił „roko-
wać czy godzić się ze stojałowczykami bez
Stojałowskiego, co praktycznie znaczy: „poddą
za przykładem stanęszych nową próbę rozbi-
cia stronnictwa chrześcijańskiego ludowego“.

Wobec tego wydział rady stronnictwa
chrześcijańsko-ludowego, piętnując z oburze-
niem tak rażącą sprzeczność między zasadami
a czynami demokratów, oświadcza, że w obro-
nie swej solidarności przeciw temu zamierzo-
nemu zamachowi musi zwalczać dążności no-
wej demokracji, jako ludowi wręcz nieprzyja-
znej i szkodliwej.

Uchwałę tę podpisałi wszyscy posłowie
„chrześcijańsko-ludowi“ razem z ks. Stojałow-
skim na czele.

Odmówili demokratom także socyałści, a
to jest z ich strony wielka niewdzięczność, boć
demokraci sami po swym zjeździe lwowskim
ogłosili, że chodziło im tylko o „radykalizo-
wanie“ lewicy sejmowej, to znaczy, o zbliże-
nie jej do socyalizmu. Na nie wszelkie umi-
ęgi! Onegdaj w Krakowie, w ujeżdżalni pod
Kapucynami, odbyło się zgromadzenie socyał-
nych demokratów, które tem się odznaczało,
że zaproszono demokrate posła Rottera, aby

zajął miejsce na trybunie przeydualnej. Da-
szyński przemawiał „O zjednoczeniu opozycyi“. Krytykował zjazd demokratów we Lwowie i
oświadczył, że sojuszu z nim socyałni demo-
kraci zawrzeć nie mogą przedewszystkiem dla-
tego, że demokraci nie postawili postulatu po-
wszechnego prawa głosowania i że nadto sta-
nowisko ich zbyt jest niewyraźne. Co do so-
juszu ze stojałowczykami, ten jest możliwy,
ale bez ks. Stojałowskiego.

Daszyński zapewniał, że reformę wybor-
czą robotnicy siłą zdołają. Mimo to walki
między demokratami a socyalistami nie będzie.
W końcu omawiał Daszyński zagadnienie: ja-
kich posłów wybierać należy do Rady pań-
stwa?

Imieniem katolików narodowych przema-
wiał p. Ligęza, powiadając, że od socyalistów
dzieli ich religia, a stojałowczyk Węgrzyn
bronil osoby ks. Stojałowskiego. Daszyński za-
ręczył Stojałowskiemu moskalofilstwo i wma-
wiał w słuchaczy, że socyałni demokraci teraz
się zrobili patriotami polskimi i gotowi są
wszelkiej borby zaniechać, byle doprowadzić
do odbudowania ojczyzny, dlatego też nie mogą
ze Stojałowskim paktować. Poseł Rotter za-
brał również głos, wziął wszystko, co mówił Da-
szyński, za dobrą monetę i oświadczył, że
wprawdzie tego gatunku demokrata jak on nie
zgadza się w swych poglądach z socyalnymi
demokratami, ale jeżeli chodzi o walkę z nie-
demokratami, to gotów iść nawet z socyałną
demokracją. Przemawiał w końcu poseł dr.
Jarosiewicz, ruski radykał i socyałny demo-
krata, i jeszcze raz stojałowczyk Węgrzyn, ale
to wszystko było już nieciekawe.

KRONIKA.

Lwów 10 września.

Przyjęcie u Cesarza. Jak już zaznaczyliśmy,
Cesarz dnia 13 b. m. w Jasie przyjmie Marszałka
kraju na czele deputacyi członków Wydziału kra-
jowego, szlachty, duchowieństwa, reprezentantów
gmin i powiatów, posłów sejmowych i do Rady
państwa, razem 146 osób. Posłów sejmowych i by-
łych posłów do Rady państwa przybędzie około
dwudziestu, a między nimi pp.: Jaworski, hr. Wo-
ciech Dzieduszycki, Kozłowski, ks. Paweł Sapieha,
Adam Jędrzejowicz, Garapich, dr. Zoll, Stanisław
hr. Tarnowski, dr. Korytowski, dr. Jugendfein i
Barwiński. Marszałek hr. Bałeni wygłosi do Cesa-
rza mowę powitalną.

Namiestnik wyjechał do Chrzanowa, aby Mo-
narchę powitać na granicy kraju.

Manewry cesarskie w Galicyi. Wszystkie
prace przygotowawcze około manewrów, które mają
się jutro zacząć w okolicy Krosna, zostały już
ukończone. Drogi i mosty znajdują się w doskona-
łym stanie, kwatunki są przygotowane, w powia-
tach króńskich i jasielskim porządek wzorowy.
Dworzec kolejowy w Jasie oddany został na czas
manewrów do wyłącznego użytku wojskowości.
Z powodu oczekiwanego przyjazdu Cesarza dwor-
zec ten udekorowano bardzo ładnie, tak zewnątrz
jak i wewnątrz. Dla użytku publiczności cywilnej
oddano na czas manewrów dworzec prowizoryczny,
w specjalnie na ten cel wybudowanym baraku.

W sobotę wieczorem zaczęli się zjeżdżać do
Jasła dostojnicy wojskowi. Mianowicie o 1½ oso-
bno pociągami z Wiednia przyjechali członkowie
naczelnej komendy manewrów, tj. dwudziestu kilku
oficerów sztabu generalnego z szefem sztabu gene-
ralnego, generałom broni hr. Bałeni, na czele
Baronowi Beckowi zdał przedewszystkiem raport
komendant placu kapitan Grzesicki, poczem powitał
go starosta hr. Władysław Michałowski, dalej bur-
mistrz Metzger i naczelnik stacyi Thelen. Hr. Mi-
chałowski odwiedził bar. Becka do jego kwatery,
znajdującej się w budyнку Rady powiatowej,
gdzie również przygotowano apartamenta dla Cesa-
rza i obu generalnych adjutantów: hr Paara
i Bolfrasa.

Jeszcze tego samego dnia, późnym wieczorem
i w niedzielę rano przybyli także do Jasła biorący
udział w manewrach jako sędziowie rojemcy, ar-
cyksiążęta: generał porucznik arcyksiążę Otto,
pulkownicy arcyksiążęta Ferdynand Karol i Franci-
szek Salvator. Arcyksiążęta zamieszkali w Jedli-
czu, a w niedzielę o godzinie 1 w południe zgło-
sili się u szefa sztabu generalnego barona Becka,
jako naczelnika kierownictwa manewrów. Przy tej
sposobności hr. Beck przedstawił arcyksiążętom sta-
rość hr. Michałowskiego.

Przybyli potem do Jasła: minister wojny ge-
nerał kawalerji hr. Kriehammer, minister obrony
krowej hr. Welsersheimb, minister honowdów hr.
Fejervary, generalny inspektor wojsk ks. Ludwik
Windischgrætz, dalej generałowie hr. Bertolsheim,
br. Reihländer, gen. por. Kropatschek, a poza ob-
rębem Jasła ks. Lobkowitz, hr. Uexküll-Gyllenband,
Edward Puchnera, Pötreich, Klobus, Schönaich, Lu-
dwik Fischer-Colbrie, hr. Orsini Rosenberg itd.

Wojska, manewrujące przeciw sobie, zbliżają
się zwolna ku terenowi rozstrzygającej walki. —
W niedzielę korpus krakowski stanął już obocem
w pobliżu Jasła.

Drugą rocznicę śmierci Cesarzowej Elżbiety,
przypadającą na dzień dzisiejszy, obchodzono w ko-
ściołach lwowskich nabożeństwami żałobnymi. Mło-
dzież szkolna uwolniona była przez cały dzień od
nauki i brała udział w nabożeństwach za duszę śp.
Cesarzowej.

Rozwiązany wiec. Socyalisci lwowscy odbyli
wczoraj w hali muzycznej na placu powystawowym
zgromadzenie, na którym prawali o potrzebie po-
wszechnego tajnego prawa głosowania do Rad
gminnych, o rozwiązaniu Rady państwa i przyszłych
wyborach, a wreszcie socyalista ruski Wittky
z Przemysła opowiadał, że radykalno-socyalistyczny
tygodnik *Głos Przemyski* został zawieszony; przy-
tem mówca ten miał tak drastycznie i oszczerze
uwagi na władze, które wstrząsnęły zapędy wyro-
wote owego pismka, że komisarz policyjny odebrał
Wittkowski głos i więc rozwiązał.

Raut w Kole literacko-artystycznym roz-
począł się wczoraj zaraz po przedstawieniu w tea-
trze, t. j. o godzinie 11 i pół w nocy. Salony Koła
były przepięsnie udekorowane przez prof. Rybkow-
skiego perskimi dywanami, makatami i gobelinami.
Drzwi do balkonu, oświetlonego malowniczo wielo-
ma lampionami, były otwarte, a przez nie dochodzi-
ły do wnętrza tony doskonałej kapeli pocztowej.
Zebrano się około trzystu osób, w tem liczny za-
stęp pań. Raut zainaugurował poeta i belletrysta,
p. Aureli Urbaniśki, oddeklamowaniem wiersza swo-
go, napisanego na pożegnanie sceny skarbkw-
skiej, która wczoraj po raz ostatni służyła sztuce
narodowej.

Następnie ukazała się na estradzie p. Ludwi-
ka Marek-Onyszkiewiczowa i przy akompaniamen-
cie prof. Neuhausera odśpiewała z wielkim wdzie-
kiem swoim czystem i mile brzmiącym głosem „Se-
renadę“ Galla, oraz Zelenkiego ustep z „Goplany“
Serdecznymi oklaskami uwieczono śpiewaczki amato-
rki, poczem chór męski Towarzystwa muzycznego
odśpiewał — jak zawsze — wyborne trzy utwory:

Noskowskiego „Pieśń jesienną“, Studzińskiego „No-
kturn“ i Dunieckiego „Pieśń żołnierską“. Na tem
wyczerpał się oficjalny program rautu, a p. kolo-
scy jeszcze długo trwała ożywiona zabawa i dopie-
ro późną nocą salony Koła opustoszały.

Do Truskawka w czasie od 15 sierpnia do
1 b.m. przybyło na kuracyę 164 osób.

Fasje do podatku osobisto-dochodowego na
r. 1901 należy przedkładać do 15 listopada b. r.
Druków odpowiednich dostarcza bezpłatnie admi-
nistracya podatków.

Pożar kościoła. W Przespolowie w powiecie
sokalskim spalił się w tych dniach doszczętnie ko-
ściół drewniany. Pożar powstał wskutek pioruna.
Pomimo energicznego ratunku włocian, zdołano za-
ledwie uratować niektóre aparaty kościelne.

Chodniki asfaltowe kładą około gmach,
nowego teatru. Chodniki takie są wielce wygodne,
bo stapa się po nich miękko i cicho, a posiewają
powierzchnia ich jest najzupełniej gładką, można
nawet w czasie deszczu chodzić i nie zamoczyć
obuwia. Dotychczas Lwów ma tylko ulicę Kościu-
szki brukowaną asfaltem.

Colosseum było przez oba dni święteczne
tak przepelnione, że wiele osób odejść musiało od
kasy, gdyż nie było już biletów. Widocznie publi-
czność lwowska bawi się wybornie w tym teatryku,
kierowanym doskonale przez dyrektora p. Thoma.
Największą siłą atrakcyjną jest wciąż komik Ma-
riot, który oprócz niespolitego naturalnego hu-
moru, ma także wygląd wysoce komiczny i umie
gestami, miną lub zgARBieniem się na poczekaniu
stworzyć karykaturę tak pocieszną, że publiczność
wprost zanosi się od śmiechu.

Aresztowanie. W Sichowie pod Lwowem
aresztowano tymi dniami niejakiego Jendla, byłego
studenta politechniki, który do niedawna wdzioł
się bez zająca p. Lwowie z jakąś dziewczyną, a
w karczinie sichowskiej wobec chłopów miał wyra-
żać się z sympatją dla królobójcy Bresciego.

Kradzieże we Lwowie w nocy deszczowej
zdarzają się z reguły ofiary, niż w nocy pogodne.
Deszcz, jaki lat ubiegłej nocy, ułatwił złodziejom
kilka zuchwałych operacyi, między niemi: kradzież
statuy gipsowej z ogrodu przy ul. Dwerneckiego
l. 6 i okradzenie na przeszło 400 K. trafki pod l.
31 przy ul. Gródeckiej. Ten drugi zwłaszcza wypa-
dek dowodzi znowu i po raz więcej tyśnizny, jak
łiche strzeżenie jest mienie mieszkańców dzielnicy
Gródeckiej.

Wiec w sprawie polskiej nauki religii.
Z Poznania nam donoszą: Odbył się tu wiec oby-
wateli miasta Poznania w sprawie reskryptów mi-
nistra Studta, pod przewodnictwem posła dr. Mi-
zerskiego. Wiec uchwalił złożyć towarzystwo sa-
mopomocy rodzicielskiej, oraz wniesiół prośbę do ks.
arcybiskupa Stableskiego, aby po kościołach za-
prowadził polską naukę religii. Dalej wiec potępił
ponysł usuniecie dzieci od niemieckiej nauki religii w
szkołach przez zgłaszanie ich za bezwyznaniowe. Po-
stanowiono także polecić posłom sejmowym, ażeby
podali protest wobec przeciw reskryptom ministra
Studta do wiadomości rządu. W końcu wystosowano
adres do Ojca św. Obradom wiecu przysłuchiwa-
li się dwaj komisarze policyi, którzy skrzętnie robili
notatki.

Wycigi cyklistów. W sobotę i w niedzielę
odbyły się na lwowskim torze cyklistów wycigi,
w których wzięli udział trzej cyklistów lwowskich
także warszawscy, krakowscy i łódzcy. Program
wycigów był urozmaicony przez to, że rozgrywano
„Derby“ polskich Towarzystw cyklistowskich. „Der-
by“ tem się różni od zwykłych wycigów, że nie
chodzi w nim tyle o zwycięstwo jednego cyklisty,
lecz o to, czy któryś z nich podnieść się do jednego miejsca.
Rozgrywa się takie „derby“ już od lat trzech mi-
ędzy Lwowem, Krakowem, Warszawą i Łodzią. Na-
grode stanowi srebrny puchar wagi 4½ funta, war-
tości 1500 K. Puchar ów dostaje to Towarzystwo
którego członek w „Derby“ zwyciężył, ale dostaje
go tylko w przechowanie, gdyż aby jakieś miasto
puchar na własność zdobyło, muszcy cyklisty tego
miasta wygrać w „Derby“ dwukrotnie. Owóż w r.
1898 odbywało się „Derby“ w Warszawie i wtedy
zwyciężył członek warszawskiego Towarzystwa cy-
klistów, Sabin Barański. W r. 1899 jednak zwycię-
zył członek łódzkiego Towarzystwa Adolf Hol-
stein i odtąd też puchar był w posiadaniu Łodzi.
W tym roku urządzono „Derby“ we Lwowie, więc
naturalnie Lwowiaczy dolożyli wszystkich sił, aby
puchar zdobył dla siebie; z Warszawy przybył p.
Barański, z Łodzi p. Blin, aby bronić honoru miast
swoich.

Wycigi sobotnie rozpoczęły wycigi gości na
rowerach (2½ okrążenia). Zwyciężył p. Blin z Ło-
dzi i otrzymał duży srebrny medal. Drugim był p.
Birtus z Krakowa. Trzeciemu uczestnikowi tego
biegu, p. Barańskiemu, zleciał podczas jazdy łań-
cuch z koła i skutkiem tego musiał on się wyco-
fać z wycigu.

Potem odbyła się pierwsza część „Derby“.
Był nią wycig na mecie 1½ mili angielskiej, na
czas t. zn., że każdy z nich miał za zadanie wyprze-
dzać siebie wzajemnie, lecz ujechał ową przestrzeń
w jak najkrótszym czasie. Wypuszczano ich ze
startu pojedynczo. Zwycięzcami byli pp. Krupski i
Barański na równi, gdyż obydwa odbyli wyzna-
czoną przestrzeń w jednakowym czasie. Trzecim
był p. Blin.

Druga część „Derby“ (na mecie kilóm., tj.
2½ okr. + 66m.) wykazała wyższość najlepszego
cyklisty lwowskiego p. Krupskiego nad warszaw-
skim w biegu na krótką metę. P. Krupski przybył
pierwszy zapomocą gwałtownego „spurtowania“ przy
finiszu, drugim był p. Barański, trzecim p. Blin
z Łodzi, czwartym p. Lewicki ze Lwowa. Na razie
więc dnia tego górą w „Derby“ był Lwów.

Odbyły się jeszcze dwa mniej zajmujące biegi:
wycig na tandemach (7½ okr.), w którym medal
srebrny wielki zdobył pp. Komoniewski i Wró-
blewski, srebrny mały Pagat i Bauer, oraz wycig
z wyrównaniem na rowerach, który medal złoty
przyniósł p. Oniewiczowi; drugim był p. Birtus,
trzecim p. Lewicki.

Zakończył sobotnie wycigi wycig 1-godzinny
na rowerach. W tym wycigu niezwykle wytrwa-
łość w utrzymywaniu szybkiego tempa jazdy oka-
zał warszawski cyklista p. Barański. Zrobił on w
jednej godzinie 97 okrążeń toru, czyli ujechał 38
km. 725 m. i zdobył złoty wielki medal. Mały
złoty medal zdobył p. Blin z Łodzi, który zrobił
86 okrążeń, srebrny wielki p. Lewicki (80 okr.)
ze Lwowa.

Tu dodać trzeba, że zwycięstwo p. Bara-
ńskiego w tym biegu z góry nie ulegało wątpli-
wości, jemu też samemu chodziło głównie tylko o po-
prawienie dotychczasowego tzw. lwowskiego rekordu
1-godzinnego 39 km. 531 m., który on sam swego
czasu ustanowił był na lwowskim torze. Tymrazem
jednak nie udało mu się osiągnąć nawet dawnego
rekordu, co znawcy przypisywali złemu prowadze-
niu podczas jazdy, które mu poddawało za powolne
tempo. W każdym razie rekord powyższy p. Ba-
rańskiego jest największym w Polsce. Światowy re-
kord 1-godzinny dochodzi do 65 km. ustanowił go
jednak doskonale wytrenowany cyklista zawodowi:
Huret, Taylor i inni wśród warunków o wiele
przychylniejszych, bo w zamkniętym welo-dromie pa-

Elastyczne płyty izolacyjne.
Fabryka wykonująca pokrycia dachów
i reparacyę w całym kraju swoimi
robotnikami.
Telefon Nr. 250.

ryskim przy prowadzeniu zapomocą biekłków poru-
szanych motorem.

Wycigi niedzielne rozpoczęły się wycigiem
juniorów. Medal srebrny mały zdobył p. Czyński.
Potem odbyła się trzecia i ostatnia część „Derby“
na mecie 5 mil ang. (20 okr. + 45). Był to bieg
bardzo ciekawy, gdyż chodziło o to, czy mistrz
warszawski ze swoim wytrwałym szybkim tempem
zwycięży przy większej liczbie okrążeń nad mi-
strzem lwowskim, który potrafił dzień przedtem
rozwinąć większy temperament przy *finiszu*. —
Zwyciężył ostatecznie p. Barański, tuż za nim pra-
wie o pół koła był p. Krupski, trzecim był p. Blin.
Ponieważ bieg ten ze wszystkich biegów „Derby“
był najtrudniejszym więc też p. Barański uzyskał
w ogóle większą liczbę punktów niż p. Krupski,
tak, że ostatecznie tegoroczne „Derby“ wygrała
Warszawa, a ponieważ zwycięstwo jej powtarza się
już po raz drugi, przeto stosownie do umowy
całe „Derby“ jest już ukończone, a srebrny puchar
dostał się Warszawie. Zwycięzcę p. Barańskiego
publiczność obdarzyła hucznymi oklaskami.

Dalsze biegi były: wycig prowincjonalny na
mecie 5 okr.; zwycięzcą: Mańkowski (medal sre-
brny duży), Birtus. — W wycigu z wyrównaniem
na tandemach (5 okr.) zwycięży


Poleca się **HOTEL FRANCUSKI** przy placu Maryackim we Lwowie wzorowo urządzony. Pokoje od 80 ct.

Poleca się **HOTEL VICTORIA** we Lwowie

ulica Hetmańska 8
tuż przy stacji kolei elektrycznej z komfortem urządzony.
Pokoje od 70 ct. począwszy.



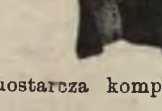
Niedosięgnięte w gatunku i piękności
sławne w świecie
Meissnerskie piece kaflowe
firmy
Knapp et Simmel, Wiedeń I. Reichsrathsstrasse 9
Specjalności:
Idealno-trwałe-pałac piece kaflowe i kominki
Systemu Knapp & Simmel
najlepsze piece na świecie
Central-trwałopalące-piece kaflowe
do niezawisłego opalania 2 lub 3-ch pokoi tylko jednym piecem.
Epokowy wynalazek: Wielka oszczędność na materyale palnym.
Wielka oszczędność na obsłudze.
Wielka oszczędność na miejscu.
Kuchnie oszczędne, wanny i okrycia ścian.
TANIE CENY.
Dla nowych budowli, willi, mieszkań itd. Cenniki na żądanie.



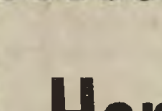
Oryginalne haarslemskie cebulki
Hyjacyntów i Tulipanów
otrzymał wprost z Holandii
Zakład ogrodniczy
M. Wolińskiego
we Lwowie, plac Maryacki 8.
i poleca takowe po najtańszych cenach. Na łaskawe żądanie cenniki odwrotnie.



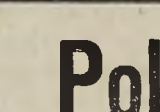
Ogłoszenie licytacji.
Dnia 18 września 1900 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w Mondzelówce, stacja kolei Potutory lub Monasterzyska sprzedaż przez licytację z wolnej ręki stadniny, rasy angielskiej pełnej i półkrwi. Będą sprzedane 7 ogierów pełnej krwi, 6 klaczy pełnej, 16 klaczy pół krwi i około 50 sztuk młodzieży poniżej lat 4.
Zarząd dóbr Mondzelówka.



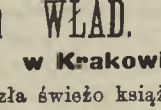
Jednorocznym ochotnikom
uostarcza kompletne uniformy wykonane podług przepisów, elegancko i trwałe
J. Calderoni
Lwów Kopernika 9.
Cenniki na żądanie darmo.



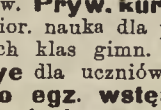
MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie ul. Grodzka 13
Założony w 1836. poleca: Telefon Nr. 43.
Najnowsze materye wełniane i jedwabne na suknie, okrycia i wierzchoły do futer.
Chustki, Pledy, Kołdry flanelowe i podróżne, Chodniki, Dywany, Firanki, Kapy na łóżka.
Skład Płótna, Szyrtingów, Barchanów, Chustek do nosa, Serwet, Obrusów, Pończoch i Skarpetek.
Gotowe okrycia, żakiety, peleryny.
Zamówienia na kostiumy i konfekcję damską wykonują się spiesznie i dokładnie.
Gatunki wyborowe. Ceny umiarkowane.
Próbki na żądanie odwrotnie.



Polecamy do siewu:
1. **Pszenicę ostkę, galicyj. czerwono-usziachetnioną** drogą ścisłej selekcji z hodowli w Grodkowicach, a mianowicie:
„Elita“ po K. 30
„Selekcijna“ „ 26
2. **Żyto polskie** z ziemi piaszczystej „ 22
za 100 kg. netto bez worka, loco stacja **Kraków** lub **Podtęże**. Worki nowe, grube liczymy po 1 Kor. za sztukę.
Uwaga. Pszenica Grodkowicka, której uszlachetnienie prowadzi się od lat czterech pod kierunkiem prof. dr. A. Prażmowskiego, odznacza się dużym, pełnym, ciężkim i nader szlachetnym ziarnem, słomą grubą i niepokładającą się, nie podlega rdzy i śnieci i wydaje przy wczesnej dojrzałości wysokie i pewne plony (15—18 q), nawet w gorszych warunkach uprawy.
Próbki wysyła się darmo i opłatnie.
Zamówienia przyjmuje
Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie
Zarząd dóbr w Grodkowicach p. Brzezine.



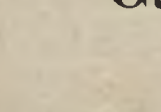
Nakładem Księgarni Katolickiej
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
wysłał święto książka do nabożeństwa pt.
Modlitewnik katolicki
zbiór modlitw najpotrzebniejszych, przeważnie odpustami obdarowanych, zebrani i ułożony ks. S. B.
(Str. 406 w 32-oe)
Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowane bardzo starannie na najpiękniejszym welinie, z obwódką różową na każdej stronicy, drobniemi ale wyraźnemi bo zupełnie nowymi czcionkami, w formie małym, kosztuje bez opłaty 3 kor., w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzozi pąsowe 3 kor. 60 gr., w oprawie miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzozi złoczone, okrągłe, koron 5:50; w takiejże oprawie brzozi niebieskie z liljami złoczonemi 6 kor.; w takiejże oprawie brzozi złoczone, z paskiem skórzanym zamiast klamki 6 k. 50 gr. i w rozmaitych droższych oprawach.
Na portu uprasza się dodać 40 groszy.
Korzystny interes. Młyn bardzo dobrze urządzone, który mieści 1900 do 1900 m. c. pszenicy miesięcznie jest za czynszem rocznym zł. 1650 prócz odstępnego do wydzierżawienia. Zgłoszenia pod „Szczęście“ przyjmuje biuro dzienników Buchstaba.



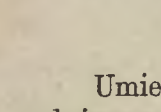
PENSYONAT wzorowy dla chłopów. **Przyw. kursa gimn. i realne.** Zbiór nauka dla prywatystów wszystkich klas gimn. i real. **Korepetycje** dla uczniów publ. gimn. i real. **Do egz. wstęp. do i kl. szkół śred.** kurs przygotowawczy. **Do egz. dojrzałości** gimn. i real. krótsze i dłuższe kursa. **Pierwsza kl. gimn. i real.** zbiór. przyw. nauka od 8—1 rano.
Uczniowie przepadli przy egz. wstęp. do i kl., mogą po roku składać egz. do kl. IIej. — Rozpocz. nauki d. 5 września.
A. Strzelecki b. naucz. Gimn. i Szk. real., Zielona 5, I. p. (stacja tramw. elektr.) 8—6 popoł. — Listy winny zawierać markę na odpowiedź.
Maksyliowie powrócili z Iwonicy i polecają się P. T. Publiczności do massowania i zabiegów hydropatycznych. **Mieszkała Hoffmana I. 20.**
Technik gorzelnik, królewski przyjmie miejsce pomocnika, o które pp. kolegów uprasza. Zgłoszenia: Administracja „Nowej Reformy“ pod Technik 100 Kraków.
Nauczycielka wychowawczyni poszukuje posady do nauki przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i muzyki. Adres: a Wgo Stachewicza Lwów, Żyblowicza 21 p. II.
Do sprzedania willa z ogrodem przy ulicy Mochnackiego 27.



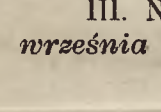
Masto centryfugowe zakontraktujemy na cały rok. Ilość i żądana cenę prosimy podać pod 848 Biuro Gazet Olszewskiego Lwów.
Powozy reperuje i gruntownie odnawia fabryka powozów i wozów pocztowych Lickendorfa, Lwów, Żulińskiego 4. Wyrób wszelkiego rodzaju kół i resorów.
Nauczyciel bardzo zdolny, doświadczony pedagog, poszukuje posady. Zgłoszenia pod Nauczyciel Pedagog, Lwów, Urząd pocztowy filia 13 poste restante.
Osoba inteligentna, moralna, w średnim wieku poszukuje umieszczenia jako zarządczyni domu u wdowca lub księdza. Zgłoszenia: Agencja dzienników Jasielskiego Stanisławów.
2 frontowe pokoje z przedpokojem są w rzeczywistości przy ulicy Kościuszki 8 zaraz do wynajęcia.
Fortepiany i pianina w największym wyborze jak zawsze w składzie **J. Musil** przedtem **J. Balke** we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika liczb. 70.
1 zfr. 50 cent. koszyk 5-cio kilowy winogron, 1 kilo brzoskwiń od 20—40 cent. rozsyła **Kiss Istvan, Szabadka (Węgry).**
Administracye kamienicy obejmie urzędnik bankowy za małym wynagrodzeniem. R. D. Lwów poste restante.



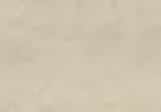
Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku
które dotąd z bardzo dobrym rezultatem prowadzi cukrownię i rafinerję cukru w Przeworsku, przystępuje do budowy dwu nowych cukrowni, a mianowicie: jednej w Czerniowcach, a drugiej w Tarnopolu. Z tego powodu zmienia też Towarzystwo swoją firmę na:
Galicyjsko-bukowińskie Akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku
i powiększa swój kapitał akcyjny 3,350.000 K. na 7,000.000 K. podzielony na 7000 akcyi po 1.000 K.
Cukrownia w Czerniowcach jest już w toku budowy, i ma na szereg lat zapewnione plantacje buraków zwyż 4.000 morgów. Fabryka ta puszczoną będzie w ruch w jesieni roku 1901. Bukowiński fundusz religijny dał bezpłatnie pod tę fabrykę gruntu 40 morgów, położonego w Zuczce, tuż pod Czerniowcami, przy torze kolejowym i nad Prutem, a nadto subskrybował już z góry K. 350.000, w akcyach Towarzystwa po kursie 110 pr. i wziął udział w kapitale obrotowym z kwotą K. 350.000 na lat 30. Kraj Bukowina subskrybował na tych samych warunkach K. 100.000 i uwolnił fabrykę od krajowych dodatków od podatków na lat 15.
Cukrownia w Tarnopolu będzie w ruch puszczoną w jesieni roku 1902. Grunt pod budowę tej cukrowni już jest nabyty w miejscu nader korzystnym i odpowiednim, a gmina miasta Tarnopola na zakupno tego gruntu ofiarowała K 30.000, — nadto uwolniła gmina fabrykę od gminnych dodatków od podatków na lat 15. Fabryka ta ma już zapewnionych zwyż 3.000 morgów plantacji buraków.
Kaźda z tych cukrowni urządzoną jest na przeróbkę dzienną 8—10 tysięcy metrycznych centnarów buraków, dotychczasowa zaś **Cukrownia Przeworska** przerabia również dziennie 8.000 metr. centn. buraków.
Fabryki te przerabiać będą cukier surowy i kryształ na eksport.
Wszystkie trzy fabryki w Czerniowcach, Przeworsku i Tarnopolu będą wraz z rafinerją w Przeworsku prowadzone jako jedno przedsiębiorstwo i na wspólny rachunek pp. akcyonaryuszów wszystkich trzech emisji w łącznej ilości 7.000 akcyi na K. 7.000.000.



Umieszczeniem akcyi III em. w ilości 3.650 sztuk, a w kwocie imiennej 3,650.000 K. zajęły się podpisane Banki.
Z ilości tej umieszczono dotąd okrągło 2.650 sztuk w łącznej kwocie 2,650.000 K. — pozostaje więc jeszcze do umieszczenia okrągło
1000 akcyi w kwocie imiennej wartości 1,000.000 K.
na które rozpisuje się obecnie
Subskrypcyę
pod następującymi warunkami!
I. Kurs tych akcyi ustanawia się za
a) dla akcyonaryuszów I i II em. po 1.050 Koron,
b) dla nowych akcyonaryuszów po 1.100 Koron,
UWAGA: Pp. dawniejsi akcyonaryusze mają w myśl statutu prawo na jedenaście dawnych pobrać po kursie zniżonym dwanaście nowych akcyi; posiadacze mniejszej ilości akcyi I. i II. emisji mają prawo do poboru po zniżonym kursie (1.050 K) tyle nowych, ile posiadają starych akcyi. Opłata ta może być wykonaną tylko do 30 września 1900.
II. Kaźdy subskrybent ma przy subskrypcy złożyć tytułem zadatku 50 K., wpłata zaś subskrybowanej kwoty nastąpi w następujących ratach:
15 października 1900 r. starzy akcyonaryusze po 300 K., a nowi po 350 K. od akcyi, w co wliczy się zadatek.
1 kwietnia 1901 r., 1 października 1901 r. i 1 kwietnia 1902 r., po 250 K. (słownie dwieście pięćdziesiąt).



UWAGA: Kto z pp. Subskrybentów zechce w całości z góry akcyę wpłacić, temu bonifikować się będzie 5 pr. odsetek od dnia wpłaty aż do terminów ratalnych, powyżej ustanowionych.
III. Na powyższe akcyę subskrybować można od dnia ogłoszenia niniejszego prospektu do 30 września 1900 r. włącznie:
w **Krakowie:** w Filii Banku hipotecznego,
„ **Tarnowie:** „ Filii Banku krajowego,
„ **Rezeszowie:** „ Zastępstwie Banku krajowego,
„ **Przemysłu:** „ Zastępstwie Banku krajowego,
„ **Lwowie:** „ Banku krajowym,
„ **Stanisławowie:** „ Banku hipotecznym,
„ **Tarnopolu:** „ Ekspozyturze Banku hipotecznego,
„ **Czerniowcach:** „ Zastępstwie Banku krajowego,
„ Filii Banku hipotecznego,
„ Zastępstwie Banku krajowego,
„ Filii Banku hipotecznego,
„ Bukowińskim Zakładzie kredytowym ziemskim.
IV. Po dokonanej subskrypcy zastrzegają sobie podpisane Banki dowolny przydział sztuk, z pierwszeństwem na mocy układu z bukowińskim funduszem religijnym dla bukowińskich interesów do ilości sztuk 250.
We Lwowie, dnia 31 sierpnia 1900.
Bank Krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem
C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny
Bukowiński Zakład Kredytowy Ziemski



Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Przemysłu Cukrowniczego w Przeworsku
zezwała Pp. **plantatorów buraków** zarówno fabryki przeworskiej, jak i nowych fabryk wpłacać akcyę częściowo burakami w sposób następujący:
I rata płatna gotówką jak powyżej dla ogółu akcyonaryuszów, dalsze 75 pr. nominalnej wartości akcyi rozłożone będą na 5 lat po 15 pr. płatnych dostawą buraków w odnośnych 5-ciu latach. Plantator wpłacający w ten sposób, ma prawo pobierania dywidendy od całej akcyi za straceniem jedynie tego procentu, który Towarzystwo pożyczającemu bankowi zapłaci od uzyskanej na te akcyę zaliczki. Plantatorowie fabryki tarnopolskiej ze względu na 2-letnią budowę będą płacić I. ratę burakami w jesieni 1902, a od jesieni 1902 pobierać dywidendę w stosunku wpłaty, po zamknięciu 1-szej kampanii cukrowni czerniowieckiej.
Następnie podaje Towarzystwo do wiadomości:
że 2 i pół pr. całego kapitału akcyjnego może być podzielone na udziały po 200 K. imiennie, czyli po 220 K. według kursu emisyjnego. Udziały mają być wpłacone ratami, w tych samych terminach, jakie się przepisuje dla całych akcyi, a wynosić będą: 1-sza: K. 70, kaźda zaś następna po K. 50. Udziały mogą być wpłacone także burakami, w sposób analogiczny, jak całe akcyę, czyli 1-sza rata w gotówce, a pięć następnych burakami po 15 pr. rocznie.
Podpisane powyżej banki przyjmują zgłoszenia tak Pp. plantatorów buraków, jak i odbiorców na udziały na akcyę, w myśl powyższego zawiadomienia i porozumieją się z Towarzystwem co do sposobu sfinansowania tych zgłoszeń.
(Przedruku nie płacimy).